

Prenumerata wynosi:

W Krakowie: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
 W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 50 ct.
 W Niemczech: rocznie 40 mr., półrocznie 20 mr., kwartalnie 10 mr., miesięcznie 3 mr. 50 f.
 W innych krajach: rocznie 48 fr., półrocznie 24 fr., kwartalnie 12 fr., miesięcznie 4 fr.
 Pojedynczy numer 6 cent.
 z przesyłką pocztową 8 cent.
 Inzeraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Wychodzi od 1 Lipca b. r. codziennie wyjąwszy świąt i niedziel.

Redakcja przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracja w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., ul. Kanonicza Nr 9.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inzeraty przyjmują:

Administracja „Gazety Krakowskiej,” tudzież Agencje: w Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,” p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego.
 We Lwowie: księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszevicza ul. Hallicka Nr. 50.
 Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 8 Sierpnia.

Stosunki w prowincjach zabranych.

(Korespondencja „Gazety Krakowskiej”).

Lwów 8 sierpnia.

Smutne bardzo wieści dochodzą nas z sąsiadujących z nami zabranych prowincyj Wołynia, Podola i Ukrainy, a osoby ztamtąd przybywające świadczą jednomyślnie, że życie tam staje się, wobec stosunków wytworzonych zarówno przez rząd jak przez nihilistów z każdym dniem bardziej ciężkie, tak że trzeba niezwykłej siły ducha i miłości zakątka rodzinnego, aby wytrwać na swym stanowisku.

Dopóki ministrem kierującym tonącą nawałą caratu moskiewskiego, był Ichnatiew, podżeganie włościan przeciw klasom ukształconym i żydom, oraz podniecanie w nich żądzy zagarnięcia ziemi należącej do posiadaczy wiejskich własności ziemskich odbywało się jawnie i otwarcie, przez urzędników tegoż Ichnatiewa i agentów nihilistycznych nie przeszkadzających sobie wzajemnie, lecz tylko rywalizujących z sobą pod względem wysokości obietnic, które im starają się włościan obafnąć i przeciągnąć na swą stronę.

Nie mogąc pokonać nihilizmu zwykłymi policyjnymi środkami i represyą słynny „Mentir-Pasza” jak go turecy przezwali próbował użyć przeciw nim mas ludowych i nie wahał się rozniecać w nich najdzikszych instynktów, sądząc, że jest to najpewniejszy sposób zjednania ich dla rządu i uniemożliwienia wszelkiego na nie wpływu propagandy rewolucyjnej.

Ichnatiew liczył, że tolerując wszelkie ekscesy dzikiej czerni zdoła następnie użyć ją dla wytepienia nihilistów; a jakkolwiek razem z nihilistami padłaby ofiarą cała ukształcona i zachowawcza klasa ludności, względem ten go nie wstrzymywał wcale, bo na klasy te carat liczył już także nie może i dzikie masy ludowe są rzeczywiście może jedyną jego deską zbawienia.

Iwan Groźny wytepił już raz przecie całą ówczesną inteligencję moskiewską; oparł despotyzm carski wyłącznie na czerni; wskutek tego carstwo zaś nie tylko nie runęło, ale system przez niego zainaugurowany przetrwał

z małemi modyfikacyami do naszych czasów, a moskale zaliczają tego najnikczemniejszego i najokrutniejszego ze wszystkich tyranów do rzędu fundatorów ich narodowej wielkości i potęgi.

Ichnatiew próbował czy mu się nie uda zrobić to samo, co zrobił w swoim czasie Iwan Groźny, ale doznał najfatalniejszego zawodu, bo zaufania i szacunku dla rządu w masach obudzić nie zdołał, a natomiast zabił w nich ostatecznie poszanowanie i bojaźń władzy, rozruszał apatyczne i drzemające jej umysły i zaprawił je do dzikich wybrków samowoli, które muszą wcześniej lub później zwrócić się przeciw właściwemu ich sprawie, tj. samemu rządowi. Chaos nie do opisania, jaki zapanał w Rosyi, otworzył wreszcie oczy sferom zbliżonym do cara i sprowadził upadek Ichnatiewa i przyjsie do władzy ultra-konserwatysty, w znaczeniu czysto moskiewskiem, Tołstoj, któremu polecono na prawienie złego, które zdziałał jego poprzednik.

Tołstoj zarzucił odrazu system schlebiania instynktom mas ludowych i wziął się do energicznej represji wszelkich ich wybrków; ale jak dotychczas przynajmniej, osiągnął skutek wręcz przeciwny temu, który osiągnąć pragnie, bo umysły ludu zbałamuczone raz przez Ichnatiewa nie łatwo dają się nałamać do poszanowania przepisów prawa i władz rządowych, które wczoraj jeszcze tolerowały to, za co dziś surowo karzą, a nihilisci korzystają z wynikającego ztąd wzburzenia z właściwą im złością i bezwzględnością.

Co się dzieje w guberniach wielkorusyjskich, o tem tu nie mamy wiadomości i nie obchodzi to nas zresztą bezpośrednio; ale w granicznych z nami ziemiach polskich stan umysłów ludu jest tak zatrważający, że nawet ludzie najmniej skłonni do pesymizmu obawiają się tam lada chwila wybuchu agrarnych rozruchów na wielką skalę.

Niemal każdego tygodnia włościanie tej lub owej miejscowości na Wołyniu, Podolu lub Ukrainie zagarniają ziemię do dworu należąca twierdząc, że car nadał im ją na własność, a żadne perswazyje i groźby właścicieli nie są w stanie doprowadzić ich do opamiętania, tak że kończy się zawsze na interwencji rządu i wojska, która doprowadza prawie zawsze do krwawych zatargów.

We wsi Lipnie na Wołyniu przyszło do

togo, że włościanie zbili najpierw okręgowego naczelnika policyi (stanowego przystawę) i stawili opór batalionowi wojska, ulegli zaś dopiero po kilku salwach karabinowych. Oczywiście, że potem nastąpiły zwykłe moskiewskie egzekucyje, zależące na wymierzeniu wszystkim mieszkańcom wsi, tak winnym jak niewinnym po kilkaset pałek i wysłaniu pewnej ich liczby do ciężkich robót na Sybir; — materyalny porządek został więc na chwilę przywrócony, ale zarazem wieś cała stała się polem nader wdzięcznem dla knołów nihilistów, i przy pierwszej sposobności rozruchy powtórzą się w niej z pewnością. Położenie szlachty polskiej zagrożonej w rozruchach tego rodzaju straceniem całego mienia jest w wysokim stopniu tragiczne i bez wyjścia; musi bowiem albo zachowywać się biernie w obec ruiny swej majątkowej, albo też solidaryzować się z rządem moskiewskim, owym nieubłagany wrogiem Polski, który ją samą skazał na zagładę. Uczucie jej patriotyczne jest tam więc w ciągłej scysy z interesem materyalnym, od którego zależy byt i przyszłość rodziny każdego niemal szlachcica polskiego posiadającego dobra w kraju zabranym, a sądząc, że każdy zrozumie, do jakiego stopnia wszelka stanowcza decyzja jest trudną w walce tego rodzaju.

Jeżeli się weźmie na uwagę, że lud wiejski w krajach zabranych bałamucony i poduszczany jest już od lat kilkudziesięciu przez rząd moskiewski, i że od lat kilku bałamucą go także nihilisci, to nie podobna nie przyznać, że ekscesa, których się on dotychczas dopuścił, świadczą jeszcze o wyjątkowej jego zacności i zachowawczych uczuciach, bo nie ulega wątpliwości, że w każdym innym kraju warunki podobne sprowadziłyby już oddawną wielką katastrofę społeczną. Ale na nieszczęście moskiewska akcja rozkładowa płynąca z dwóch wręcz przeciwnych sobie źródeł, t. j. rządowego i rewolucyjnego, podkopuje coraz bardziej tradycyjne cnoty ludu rusińskiego; zaraza czyni w organizmie jego straszne spustoszenia, i katastrofa wybuchnąć może lada chwila, jeżeli wielkie wypadki zewnętrzne nie staną jej na przeszkodzie.

Katastrofy tej obawiają się wszyscy i wszyscy wyglądają jak zbawienia owych wypadków zewnętrznych; ale nikt nieśwety! o dopomożeniu samemu sobie nawet nie myśli, bo bezradność, apatya i brak zupełny wiary

w siebie jest w zaborze moskiewskim większy jeszcze niż u nas w Galicyi.

X. W.

„Gołos” objaśnia swoich czytelników, że zagadkowe postępowanie p. Onou, pełnomocnika rosyjskiego, na konferencji konstantynopolskiej przypisać należy temu, że Rosya stara się o doprowadzenie do skutku porozumienia z Anglią w sprawie egipskiej. Anglia przekonała się nareszcie, że Rosyi nie zadowoli ogólnikowemi zaręczeniami. Rosya życzy sobie bowiem ścisłego sformułowania przez Anglię tych warunków, przy jakich mogłaby uważać egipską ekspedycję Anglii, jako nie obrażającą interesów Rosyi na Wschodzie.

Wiemy bardzo dobrze, co rozumie o „tych warunkach.” Dodać winniśmy, że piątkowe posiedzenie konferencji konstantynopolskiej właśnie z przyczyny upelnomocowanego rosyjskiego nie przyszło do skutku.

Panslawizm ukraiński.

W jednym z dzienników zagranicznych znajdujemy artykuł, który w chwili ogólnego obudzenia uwagi na niebezpieczeństwa panslawizmu, dla nikogo nie będzie bez interesu. Artykuł ten napisany oczywiście przez gruntownego znawcę stosunków rosyjskich, okazuje zarazem na jaką niebezpieczną, a dla Rusi zabójczą pochyłość wchodzi ci wszyscy rusini nasi, którzy poza związkiem z polakami chcą urzeczywistniać swoje narodowe dążenia.

Oto samo studjum:

„Masę artykułów, broszur, książek napisano już o panslawizmie, ale tem niemniej nikt jeszcze w całości nie zna tej wielkiej kwestyi. To co powszechnie ruchem panslawistycznym nazywają, to właśnie jest tylko jednym kierunkiem tego ruchu, z Moskwy wychodzącym. Lecz obok moskiewskiego był już przedtem, jest i dziś jeden jeszcze panslawistyczny kierunek, który od tamtego nie tylko się różni, lecz w wielu względach jest mu przeciwnym. Ostatniego punktu centralny znajduje się na Ukrainie, a w ten sposób dwa panslawistyczne kierunki odpowiadają w zupełności dwóm słowiańskim szczepom, które stanowią wielką część ludności dzisiejszego państwa rosyjskiego. Ten moskiewski albo wielkorusyjski szczep liczy po dziś dzień około czterdziestu milionów dusz a ukraiński pod

Odcinek „Gaz. Krak.” z dnia 8 Sierpnia.

2)

Projekt uroczystości

200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia.

(Dokończenie).

„Co do samego obchodu uroczystości, projektuje się:

„Uroczystości odbędą się w dniach najbliższych rocznicy odsieczy Wiednia.

„We wszystkich powiatach lub szerszych okręgach organizować się będą hussarye, banderye konne, zbierać delegacje, z największym współudziałem ludu wszystkich prowincyj kraju. Wschodnia Galicya organizować się będzie we Lwowie, zachodnia w Krakowie. Lwów nakreślił sobie program uroczystości, którego głównymi momentami będą: *pochód historyczny i bal kostiumowy z epoki Sobieskiego*, a zarazem obejmujący ubiory ludowe wszystkich dzielnic Polski. Jeden dzień przeznaczony będzie na *wieczorek do Żółkwi*, jako miejsca najbliższego z wspomnieniami i zabytkami po Sobieskim.

„Następnie wszystkie te delegacje, hussarye, banderye zbiorą się w Krakowie, gdzie jako w centrum najdogodniejszym dla krajowców jak i zagranicznych gości i jako stolicy niejako duchowej kraju, odbędą się główne, trzydniowe uroczystości.

„Jeden dzień przeznaczony będzie na *pochód tryumfalny* z czasów Sobieskiego; *pochód* ten wyjdzie ze szkoły sztuk pięknych, idąc ulicą Floryańska w około Rynku, następnie Grodzką, uda się na Zamek, gdzie w części głównej tegoż, w razie przypuszczalnego już ustąpienia załogi wojskowej, odbędą się produkcje artystyczne (kantata, deklamacye etc.) w połączeniu z rozwijaniem konkursów w tym celu rozpisywanych.

„W razie nieustąpienia jeszcze koszar z Zamku, zastąpią go Sukiennice.

„Drugiego dnia mieć będzie miejsce *karuzel* na podwórzu zamkowym.

„Trzeciego dnia dany będzie *bal kostiumowy* jak we Lwowie.

„W Krakowie oprócz tego urządzoną zostanie równocześnie *wystawa pamiątek po Sobieskich* i dzieł sztuki z tejże epoki. Komitet tejsze wystawy winien stać w łączności z ogólnym Komitetem uroczystości.

„Z ukończeniem uroczystości w Krakowie wszystkie delegacje, hussarye itp. zarówno jak goście krajowi i zagraniczni *udadzą się do Wiednia na pamiątkowy dzień 12 września* — co w porozumieniu z Komitetem wiedeńskim i stosownymi ułatwieniami nastąpi.”

„W Wiedniu kraj nasz, nie wyłączając ludu, jak najliczniej i najwspanialej winien być reprezentowany, aby uroczystość ta nie wypadła tam z ujmą dla Sobieskiego i wielkiej historycznej jego akcji.

„Dla trwalszego upamiętnienia tak faktu dziejowego jak i uroczystości 200-letniej jego rocznicy, rozpisanie będą konkursu artystycznego i literackiego (malarski, rzeźbiarski, muzyczny, poetyczny oraz popularnej biografii Sobieskiego), do których przyłożą się: Wydział krajowy, oba stołeczne miasta, korporacje różne i osoby prywatne. Rozwijanie konkursów nastąpi w Krakowie.

„W celu godniejszego jeszcze uczczenia wielkiego imienia Sobieskiego a zarazem ochrony od ostatecznej ruiny pomników najbliższych związanych z osobą króla Jana IIIgo, stałej niemal, siedziby i kolebki jego, tj. zamków w Żółkwi i Olesku — zadecydujemy, którego — sumienie narodowe nieodwołalnie na nas za tyło-letnią niedbałość — nakłada: Komitet wystara się u rządu, o pozwolenie na *wielką loteryę krajową*. Z funduszu tejsze, po odtrąceniu kosztów i sumy przeznaczonej na wygrane, resztująca kwota najmniej 300,000 złr. wynosząca, obróconą będzie na zakupno zamków w Żółkwi i Ole-

*) Pod tym jak pod niektórymi innymi drobnymi względami, nie podziela my zdania projektodawcy. (Przyp. Red.)

sku wraz z należącymi do nich gruntami, folwarkami i wszelkimi przynależnościami. Zamki po należytem wyrestaurowaniu obrócone będą na pomieszczenie dwóch instytucyj wychowawczych imienia Sobieskiego (szkoły np. rzemieślniczej w Żółkwi, szkoły zaś rolniczej niższej w Olesku). Dochody z folwarków, propinacyi itp. obracane będą przy pomocy udzielanych rok rocznie przez Rząd i Wydział krajowy subwencyj na utrzymanie tychże instytucyj. Loterya rozegrana będzie we Lwowie.

„Powyższy rachunek mniej więcej takby się przedstawiał. Wartość majątku Żółkwi wraz z folwarkiem, gruntami i lasem wynosi 100,000 złr.; wartość majątku Olesko z wszelkimi przynależnościami około 65,000 złr. łącznie: 165,000 — 170,000 złr. Restauracja gmachów, jako na cele uytularne przeznaczonych, głównie zewnętrzna, a więc mniej kosztowna, oraz zaprowadzenie urządzeń stosownych do nowego ich przeznaczenia, nie wyniesie łącznie więcej 130,000 złr., co czyni razem z powyższymi 300,000 złr. — 150,000 biletów po 3 złr. (obok dobrowolnych ofiar, z których część na restaurację Oleska zebrano) wyniesie 450,000 złr. Z tych 100,000, najwyżej 150,000 złr. przeznacza się na wygrane, od których procent potrącony przy wypłacie, winien pokryć wszelkie koszta loteryi a częściowo nawet całej uroczystości.

„Instytucyje wychowawcze praktycznego zakresu, dla klas niższych mianowicie przeznaczone, byłyby tu najbardziej pożądane. Żółkiew jako w pobliżu stołecznego miasta a przytem niewątpliwie wkrótce koleją z nim złączona, najodpowiedniejszą nam się wydaje na pomieszczenie wzorowej szkoły rzemieślniczej. Gmach sam, po ustąpieniu części przez starostwo, sąd i urząd podatkowy zajętych, po przywróceniu nawet części głównej, historycznej więcej cechy, dostateczny byłby na pomieszczenie najobszerniejszego pod tym względem instytutu.

„Olesko w żywej i pod każdym względem chojnie uposażonej glebie położone, o małą milę od stacyi kolei Ożydów odległe, zdaje

się miejscowością najodpowiedniejszą na pomieszczenie jednej z niższych szkół rolniczych, których potrzeba tylekroć, między innemi na ostatniej sesyi sejmowej uznana była.

„Zamki oba nie mogą być rezydencyami królewskimi, pomieszczałyby nadzieje i przyszłość kraju w młodych generacyach tam kształcących się, klas dotychczas tak zaniedbanych, a przytem nieprześląby nosić wspomnień i nazwy Króla-bohatera.”

Równobrzmiący projekt we Lwowie miał podnieść X. prałat Stojałowski, wiadomo nam jednakże, czy zawiązał się tam komitet uroczystości i jaka jego działalność.

Dodać nam wypada, że Akademia umiejętności, z okazji tej uroczystości wydaje pamiątkowe dzieło: *Acta Joannis Sobieski*, których tomów pięć już wyszło a świeżo dzięki hojności p. L. G. zapadła decyzja, ogłoszenia na rok przyszły pierwszego tomu Aktów z czasów panowania króla. Koło literackie we Lwowie ogłosiło konkurs na okolicznościową publikację; żałować także należy, że proponowana przez wydział Koła art.-lit. w Krakowie publikacja stosowna, nie przyjdzie do skutku. Natomiast znany wydawca p. Łaski w Warszawie, powziął zamiar wydania Albumu pamiątkowego z reprodukcji sztychów do rodziny Sobieskich odnoszących się.

Wiemy też, że Rada m. Krakowa powzięła chwalebna myśl obśtalowania u jednego z pierwszych naszych artystów obrazu przedstawiającego epizod z życia króla Jana. Bodaj przykład ten znalazł naśladowców!

Tak miejmy nadzieję, że przy większej nieco niżli dotąd energii, skoncentrowaniu czynności, a poświęceniu miłostek własnych i stronnicych — czas stracony da się jeszcze powetować i Kraków znowu zaprosi do uczy wierzynkowskiej delegatów wszystkich ziem dawnej Polski, a może w gronie tak poważnym i myśli jaka szczęśliwa, jaka instytucja publiczna *viribus unitis* stanie.

N.

który w Rosji można podciągnąć i małorosyan, rusinów i inne plemiona na południu piętnaście milionów członków, w Austro-Węgrzech zaś (Galicya, Bukowina, górne Węgry) znajdzie pokrewnych prawie trzy miliony mieszkańców. Moskiewski panslawizm hałaśliwymi manifestacjami i właściwym mu szowinizmem daleko bardziej zwrócił na siebie uwagę Europy, jak ukraiński, który jest w Rosji poddany najsurowszej cenzurze i dla tego w prasie głos jego całkowicie zaniemiał. Obok tego, panslawizm moskiewski przywykł do panowania w kołach rządowych petersburskich, a przez to stał się jawnym czynnikiem politycznym, który małorosyjski panslawizm w zupełności sobą zakrył.

Mimo tego, kierunek panslawistyczny w Małorosyi mający siedzisko, z roku na rok wzrasta w siłę i znaczenie. To nie podlega już wątpliwości, że w chwili decydującej ukaże się on na politycznym placu walki i być może dłużej i z większą wytrzymałością utrzyma się na nim, jak panslawizm moskiewski. Ze stosunków geograficznych i etnograficznych Ukrainy wypływa, że dla panslawizmu, przy dzisiejszych warunkach, Ukraina dawać może grunt płodniejszy, niż Wielkorusya. Ukraina, jeżeli pod tą nazwą obejmujemy ziemie i małorosyan i rusinów, rozciąga się aż do ujść Dunaju; za Karpatami styka się z ludnością słowacką, za Sanem i za Bugiem z jednoplemiennymi polakami. Ukraina więc jest dla Rosyi właściwym środkowym punktem krajów słowiańskich. Strefa jej także zajmuje środkowe stanowisko dla tych krajów, podczas gdy przyrodzone warunki Moskwy niemilemi są dla słowian zachodnich, a dla słowian południowych nawet wstrętne. Obok tego język ukraiński wedle świadectwa Ferdynanda Bodenstaedta jest najmilej brzmiącym między językami słowiańskimi i bardziej zbliża się do języków zachodnich i południowych słowian, niż do twardego narzecza wielkorusyjskiego. Pokazało się podczas ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej, że żołnierze z Ukrainy łatwiej porozumiewali się z wieśniakami serbskimi i bułgarskimi, niż ich wielkorusyjscy kamraci.

Popi i nauczyciele Bałkańskiego Półwyspu wychowywali się w akademii kijowskiej założonej w siedemnastym wieku; ten instytut aż do początków obecnego stulecia był dla nich jedyną nawet szkołą główną w Rosyi. Szesnastemu wiekowi świat może zawdzięczyć związki ukraińców z Rosyą. Chrześcianie prowincji nadunajskich z radością powitali te związki ponieważ oczekiwali po nich oswobodzenia się od tureckiego panowania. Lecz potężniejszy sprzymierzeniec prędko dał uczuć swoją przewagę ukraińcom; wielkorusyjscy wojewodowie i gubernatorzy uciskali małorosyan, niewiele sobie robili z ich swobód i przywilejów. Carowie moskiewscy rozumowali, że jeżeli mają skutecznie walczyć z Turkami, trzeba aby sobie na południu ubezpieczyli pozycję; a to podług moskiewskich pojęć było i jest jednoznaczne z ujarzmieniem ludu związkowego, i ukraińcy nie długo spostrzegli że tylko zmienili pana, gdy ratując się z pod panowania tureckiego rzucili się w ramiona wielkorusyan.

W tej wszakże mierze w jakiej się rozchodził wpływ małorosyjskich popów, nauczycieli, pisarzy i urzędników w towarzystwie moskiewskim, w tej samej mierze stawało się powszechniejszem w tem społeczeństwie przekonanie, że obowiązkiem rosyjan jest oswobodzić pobratymców z pod obcego panowania. I po dziś dzień, to przekonanie ukraińcy utrzymują żywym.

W pierwszym dwudziestolecu naszego wieku wszczął się pomiędzy ukraińcami ruch w kierunku republikańsko-demokratycznym. Ten ruch znalazł swój wyraz w książce nieznanego autora, która traktowała o historii małorosyan, i którą w rękopismach nawet pomiędzy ludem rozszerzano. Po 1840 roku z większą jeszcze siłą wyraziło się to przebudzenie narodowe w ognistych pieśniach wieśniaka-poety Tarasa Szewczenko. Pierwszym rokiem czterdziestym a pięćdziesiątym utworzył się mały związek z koryfeuszów tego ruchu ukraińskiego, związek, którego celem było zorganizować ludową edukację, oswobodzić wieśniaków z poddaństwa i słowian zjednoczyć w jedną federację wielką. Lecz apostołowie słowianizmu ścigani na siebie uwagę tajnych policyantów cara Mikołaja I. W roku 1847 zdradził ich syn jednego oficera żandarmskiego, a w ten sposób ich projekta federacyjne i ich pisma poszły w ręce policyi. Szewczenko i Kostomarov, słynnemu historykowi rosyjskiemu *) zrobiono proces o zdradę stanu, obudwu osądzono na wygnanie. Ułaskawienie otrzymali

*) Historyk Kostomarov do niedawna urzędnik rosyjski w Polsce, a dziś jeden z najbardziej wpływowych publicystów rosyjskich. Pomimo całej gorliwości jego w adwokowaniu panslawizmowi i gorącego popierania wszelkich rozporządzeń rządowych miało go do Polski, pomimo ścisłych związków jego z potentatami caratu, nie udało mu się dotąd wyjechać, chociaż przyznających tylko urzędowanie jego istnienie w Rosyi — a zaczętem niejednokrotnie zrzeczenie i żarliwie głos podnosił w prasie rosyjskiej. Przyjaciele p. Kostomarowa i jego zwolennicy odznaczali się na Litwie jako główne narzędzia gen. Murawiewa w tępieniu polskości, religii katolickiej i agitowaniu przeciw szlachcie. Cały sztab cywilny tego wielkorusyjskiego Litwy z nich był złożony w drugiej połowie jego panowania. (Przyp. Red.)

dopiero z powodu wstąpienia na tron cara Aleksandra II, w 1857 roku.

Gorliwość ukraińskich agitatorów nie zmniejszyła się wszakże bynajmniej po tem prześladowaniu. „Zsyłając” ich przewodców, rząd rosyjski kierunek ich panslawistyczny wzięł pod szczególną opiekę, nie wahał się używać mniej skompromitowanych, a baczny spostrzegacz mógł łatwo przeświadczyć się, że ich starania tak w Rosyi w kołach rządowych, jak ostatnimi czasy w Austrii — nawet bardzo żywo — objawiać się poczęły. Już w 1867 r., oni głównie prowadzili agitację na korzyść serbskiego powstania i lud zarzucał broszurami.

Usiłowania agitatorów ukraińskich najwięcej wszakże skierowane są do Galicyi; wierzą oni, że starania ich w tym kraju wkrótce osiągną skutek. Mają nadzieję, że tutaj uda im się ustanowić związek podobny do ligi irlandzkiej „landliga”, w którym zarówno polscy jak rusińscy chłopci wezmą udział.

Wypadki ostatnie w Galicyi przekonują, że apostołowie panslawistyczni trafnie swój teren wybrali.

Pismo pułkownika Adolfa Malczewskiego

do p. Agatona Gillera.

Trzemeszno 27 czerwca 1882.

Sz. Bracie Agatonie a nasz zacny Druchu!

Przesyłamy na Twoje ręce (wraz z medalem „Merentibus”) nasze życzenia dla naszego Pośla z r. 1831 Jaśnie Wielmożnego Władysława Platera, a przesyłamy dla tego na Twoje ręce, abyś był tłumaczem nie tylko naszych uczuć, ale też cierpień wiele za sprawę Polski, że pracujesz ciągle dla Niej, a głównie, że Cię liczymy do reprezentantów z r. 1863 i aby uczcić w Tobie walkę za wolność Polski tych lat. Masz pomiędzy nami ojców, co potracili w tej świętej sprawie swych synów, szczęśliwszych, co goili rany swych synów, z tej walki pochodzące, masz pomiędzy nami wnuków i prawnuków co w Konfederacji Barskiej już walczyli za sprawę Polski, a wszystkich, co błogosławia każda kroplę krwi wylaną za Polskę! I dla czegoż nie mieliby błogosławić? kiedy ojcowie św. papież, powiedzieli:

„Że każda garstka ziemi polskiej jest relikwią, bo jest przesiąknięta krwią bohaterów, co za wiarę i wolność gineli”. Uznajemy, że walka 1863 — 64 r. była dalszym ciągiem wojny o niepodległość Polski, a każda kropla krwi wylana dla tej sprawy wobec Boga i ludów jest uświęcona.

Posiadaś niejedną z nas szablicę, co była pod Wiedniem, w potrzebie Barskiej, Kościuszką, Dąbrowskiego, w r. 1830, 31, 48, 63 i 64. Nie bierzemy ich z sobą do grobu, bo zostawiamy je synom, wnukom i prawnukom a Bóg jeden może wiedzieć na co się jeszcze przydać mogą.

„Walka za wolność, gdy się raz zaczyna, To drogą spadku idzie i na syna!”
Życzmy Ci zdrowia, abyś mógł dalej dla Polski pracować, a zatem dla najświętszej sprawy, żyj nam w jak najdłuższe lata, ścisłamy Twoją dłoń młodszy druchu i polecamy Cię Bogu.

Adolf Malczewski

w imieniu towarzyszyw broni podpisanych na adresie do hr. Platera.

Adres Weteranów z Wielkopolski.

Trzemeszno d. 27. Czerwca 1882.

Do Jaśnie Wielmożnego Pośla z roku 1831. Władysława Platera.

Zacny nasz Pośle z r. 31 a zatem reprezentancie sprawy narodowej.

Weterani Wielkopolscy przesyłając swoje życzenia w dniu Waszych imienin załączając medal „Merentibus” na pamiątkę i dowód czci. Nieowiani powietrzem utylitaryzmu i pokłonów, stoją zawsze przy swej chorągwi pod którą walczyli za naszą i waszą wolność; wierni jej pozostaniemy do grobowej deski, wierzymy w przyszłość Polski tak jak w Boga, jego sprawiedliwość i żywotność narodu naszego.

Żyj nam Szanowny Pośle w jak najdłuższe lata i pracuj dla sprawy polskiej tak jak pracujesz przeszło pół wieku.

Adolf Malczewski, Antoni Błociszewski, Teofil Mlicki, Andrzej Ilowiecki, Stanisław Błociszewski, Antoni Bukowski, Władysław Sobieski, Chlebowski Leon, Tadeusz Leciejewski, Franciszek Trojanowski, Tomasz Perczak, Tomasz Nowacki, Marcin Felerowicz, Walery Czarnecki, Andrzej Batkowski, Antoni Krzyżanowski, A. Wiśniewski, Jan Kubliński, F. Rejowski, Marceli Wilden, Walenty Stepiński, Maciej Palacz, M. Magnuszewicz, Teodor Jachimowicz, Jan Jankowski, Stanisław Paprzycki, Piotr Dymiński, Roman Łukowski, R. Dmuchowski, Ignacy Zieliński, Michał Michalski, G. Nowakowski, Ignacy Lewarski, Mateszyński, Ziołkowski, Nakierski, Fijałkowski, Długolecki, Ignacy Szumski, Franciszek Zawadzki.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Tygodnik finansowy.

Kraków, 8 sierpnia.

W ubiegłym tygodniu panowała na giełdzie zupełna stagnacja; kursa papierów prawie bez zmiany. Sytuacja o tyle tylko się zmieniła, że sala giełdowa jeszcze większymi pustkami świeci jak przed tygodniem, albowiem ostatni kontyngens giełdowców pospieszył odetchnąć świeżym powietrzem. *Saison morte* doszła do kulminacyjnego punktu.

W Węgrzech wśród najpiękniejszej pogody żniwa ukończone; u nas niezdolano tylko jeszcze się z nimi uporać i deszcze szkodę wyrządzają, lecz to na ogólny rezultat żniw wpłynąć już nie może. Owszem z powodu szkód w północnej Europie i we Francji cena będzie wyższa. Jeżeli rzeczywiście wiadomości o kolosalnych zbiorach w Węgrzech się sprawdzą, wartość eksportu zboża z Austro-Węgier obliczają na 400 milionów, co już dzisiaj na ożywienie targu pieniężnego wpłynąć powinno. Niestety jednak nieścisła sprawa egipska na to nie pozwala, bo dziś jak przed tygodniem jest równie zawiślana. Stałe też kursa tem się tylko tłumaczy, że giełda się spodziewa, iż ostatecznie lew brytyjski da się ugłaskać i pogodzić z Turcyą, aby wspólnie z nią w Egipcie porządek zaprowadzić.

Obecnie nadszedł czas ogłaszania półrocznych bilansów. W innych latach, było to hasłem do rozpoczęcia jesiennej kampanii giełdowej, a bilans zakładu kredytowego stanowił przez długi czas obfity materiał do gry na wyżkę i zniżkę. Tego roku jednak z powodu politycznego położenia, które wprawdzie, przynajmniej obecnie, wielkimi zawiśkami nie grozi, jednak końca i skutku jego nie można przewidzieć, jak również z powodu oczywistej bezradności we Francji a wreszcie z przyczyny przedwczesnej wiadomości o słabych interesach banków w ubiegłym półroczu, nakłaniają do rezerwy.

Również i akcje kolejowe trzymają się dobrze, wszyscy je chwala, każdy uznaje, iż z powodu eksportu dochody znacznie się poprawia, a jednakże dotychczas nikt takowych nie kupuje, tylko jedna Staatsbahn cieszy się zajęciem giełdistów, dzięki protekcyi paryskiej grupy finansistów, w których rękach znajduje się jeszcze od krachu styczniowego znaczna ilość akcji. Renty zawsze się dobrze trzymają z powodu urodzajów jako też i pogłosek o usunięciu deficytu z budżetu austriackiego. — Kurs złota nareszcie zaczyna się obniżać, wpływ znacznych zakupów zboża przez zagranicę, daje się tu uczuwać, i prawdopodobnie złoto jeszcze więcej się obniży. Dotychczasowy wysoki kurs ma być spowodowany powrotem do papieru austriackich papierów. Wartość wszystkich papierów w kursie giełdy wiedeńskiej obliczają na 8 miliardów, z których 2 stale znajdują się za granicami państwa. Zwykle zaś zagranica podczas zawiślał politycznych zaczyna takowe zbywać; lecz tym razem szczęściem zeszła się ta operacja z napływem pieniędzy za znaczne ilości zboża, co się zupełnie zrównoważy i dla tego to kurs rent nie nie ucierpiał. Ruble nie zdradzają bynajmniej dotychczas chęci do zwykły, przeciwnie spadek złota musi niekorzystnie na kurs ich oddziaływać.

Ostatecznie notują: Akcje kredytowe 117.—. Anglo 120. Bankverein 113.—. Union 122.—. Karola-Ludwika 322.—. Staatsbahn —.—. Renta pap. 77.05. 4% Renta węgierska 88.30. Marki 58.75. Napoleondory 9.53. Ruble 119.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej izby handlowo-przemysłowej z d. 2 sierpnia 1882.

Przewodniczący: Prezes izby p. Baranowski. Ze strony rządu: c. k. komisarz p. Link.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, sekretarz izby przedstawił podanie kilkunastu firm utrzymujących stosunki handlowe z Królestwem Polskiem o wyjednanie sprawiedliwej interpretacji nowej rosyjskiej taryfy cłowej. Rosyjskie bowiem władze cłowe traktują galary na których odbywa się spław drzewa, węgla, gipsu, soli itd. jako statki rzeczne i wymagają zapłaty cła od takowych wynoszącego po 5 rubli w złocie od 100 pudów. Opłata ta przewyższa zatem znacznie wartość galarów i tem samem tłumie wszelki ruch wozowy na Wiśle. Przedmiot ten wywołał ożywioną dyskusję, w której wzięli udział pp. Reich, Emil Baruch i sekretarz Dr. Leo, poczem uchwalono jednomyślnie udać się w tej mierze do c. k. ministerium handlu i wspólnego ministerium dla spraw zagranicznych i z uwagi na ekonomiczną ważność takiej komunikacji wodnej z Królestwem Polskiem upraszać o wyjednanie w drodze dyplomatycznej utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, t. j. uwolnienie galarów od cła wchodowego.

Następnie po złożeniu ze strony delegata izby p. Leopolda Reicha sprawozdania z działalności ankiety taryfowej, uchwalono wypłacić komisji centralnej teże ankiety na koszt urzędzenia biura przypadającego na tutejszą izbę handlową kwotę 125 złr. w. a. zastrzegając się jednak na wniosek p. Juliusza Epsteina przeciw wszelkim ewentualnym dopłatom.

W dalszym toku obrad, sekretarz zdawał sprawę z czynności biura izby przedsięwziętych w celu utrzymania głównej komory cłowej w Michałowicach, co izba zatwierdzając do wiadomości przyjęła.

Nakoniec przedstawił członek p. Josefthal krytyczne położenie przemysłu spirytusowego zagrożonego nieustannemi szykanami propinatorów, wskutek czego też powzięto uchwałę, by wystosować w tej mierze w obec bezczynności c. k. namiestnictwa memoryał do ministerium handlu i spraw wewnętrznych.

Czwarty międzynarodowy targ na zboże (rośliny olejne, strączkowe itp.), mlewo (mąka, krupy itd.) i chmiel, odbędzie się *we Lwowie w dniach 10 i 11 października b. r.* Targ będzie otwarty ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicyi i krajach przyległych, zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu zawartych. Wykaz dokonanych w czasie targu umów utrzymywać będzie sekretaryat targu, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich agentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie sekretaryat zawiadomić mają. Każdy, chcący mieć wstęp na targ, winien zgłosić się do komisji urządzającej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem spłaty w wysokości 1 złr. Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ nadesłać pragną, powinni wpierv, najdalej do 1 października b. r., przesłać komisji urządzającej deklarację, sporządzoną na arkuszach, które komisja urządzająca każdemu uczestnikowi przesyła. Deklaracje te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają: 1) Imię i nazwisko producenta, 2) miejsce zamieszkania, ostatnia poczta, stacya kolejowa i telegrafu, 3) nazwa miejsca i powiatu skąd produkt pochodzi, 4) ilość próbek na targ przeznaczonych, 5) poszczególnienie bliższe gatunków i odmian piodów, których próbki na targ przysłane być mają, 6) ilość na sprzedaż przeznaczona z podstawą w terminie późniejszym. Deklaracje niedokładnie wypełnione uwzględnione nie będą.

Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu deklaracya objęte, powinny być przysłane franco i najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane komisji urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem. Deklaracye i pieniądze należy przysłać przed przysłaniem próbek. Okazy próbek na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takiej samej jakości, jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym. Każda próbka obejmować ma 1 kilogr. wagi i umieszczona być powinna w woreczku płóciennym, opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym. Ustawieniem odpowiedniem wszystkich piodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisja urządzająca bez pobierania osobnych opłat. Opłata udziału w kwocie 1 złr. uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym. Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 9-go października b. r. ustawić powinni, pobiera komisja urządzająca osobną opłatę po 6 złr. od stołu. Liczba tych stołów, których komisja urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możliwości stosownego umieszczenia zależną. Próbkę wystawioną mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zabrane. Przedmioty, przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez komisję urządzającą sprzedane, a zebrana ztąd kwota na opędzenie kosztów targu użyta. Wszelkie pisma w kwestyach targu, adresować należy: „Do komisji urządzającej czwarty międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie” (w Zakładzie im. Ossolińskich I. piętro.)

KRONIKA.

Kraków d. 8 Sierpnia.

Kuryerek krakowski. W pierwszym ustępie naszego „kuryerka” odbiegniemy dziś daleko od Krakowa, żeby zanotować na czele kroniczki faktów bieżących i uwag na dobro, zdarzenie smutne z wielu względów, bo zamknęło jedno z organów prasy prowincjonalnej „Głos Stanisławowski”. Pismo to znane by o dobrze czytelnikom naszym, „Gazeta Krakowska” bowiem często go wspominała i podnosiła uczciwe jego tendencje. Upadł przygnębiony obojętnością publicznosci, nierozumiejącej jeszcze jak dalece każdy, choćby najmniejszy dziennik, aby redagowany sumiennie i spełniający pilnie swój obywatelski obowiązek bronił idei narodowej i potrzeb miejscowych, jest nieodbitcie potrzebny w naszym społeczeństwie. „Głos Stanisławowski” stał na kresach, jak rycew polski, zasłaniając nas przed zalewem panslawizmu i zasad socjalistycznych. Walczył wytrwale a pomimo to opuszczony przez swoich legł na pobojuwisku. Smutny to... bardzo smutny wypadek. Obywatelstwo miejskie i wiejskie okolicy, którą przedstawiał, będzie tego żałować po niewczasie. Potrzeba raz nareszcie zrozumieć, że *dziennik* jest najpotrzebniejszą sługą i żołnierzem spraw najbliższych, najgoręcej nas obchodzących; potrzeba pojąć raz już nakonieć, że o ile reprezentuje on zdrowe zasady miłości ojczyzny, rozumnego i uczciwego postępu, przywiązania do wiary, tradycyi i polskiej cywilizacyi, jest on tarczą chroniącą społeczeństwo od wielu nieszczęść i wywrotów, które grożą miny podstępnie założone przez rozmaitych wrogów naszych. Popierać dziennikarstwo uczciwe, jest to nie tylko dobrze rozumiany obowiązek ale także dobrze rozumiany interes osobisty. Czas już wielki okuć się z apatyi, która jak kamień grobowy przygniata umysł i serca szlachetne, czas już wielki aby mieszkańcy tego kraju zrozumieć ile korzyści odnoszą na solidaryzowaniu się z organami prasy będącej kością ich kości i krwią ich krwi, będącej forpocztą

idącą na pierwszy ogień niebezpieczeństw i strażą ostrzegającą o tych niebezpieczeństwach. Gdy to poczynię wniknie w masy wykształcone, pisma podobne do „Głosu Stanisławowskiego” upadnie, ale przytem i społeczeństwo *mieć się będzie lepiej*. W krajach obcych, zrozumiano dawno potęgę i znaczenie prasy, dla tego też powierzono jej opiece najdroższe skarby i najważniejsze interesa społeczne i narodowe.

Baron Horoch, przewodniczący w towarzystwie Weteranów polskich z 1831 r. powrócił wczoraj ze Szczawnicy i objął napowrót kierownictwo tej tak pod każdym względem pożytecznej instytucji.

Dochodzą nas skargi ze strony mniejszych handlarzy tytoniu t. z. „trafikantów”, że cygara pochodzące z fabryki tutejszej nie są należycie wykończane, tak, że zwierchnie liście albo odrywają się albo odstają, w skutek czego konsumenci cygar tych nie kupują, a stratę ponoszą zwykłe niezasobni właściciele małych składów tabaczknych. Zapobiedzby można temu albo wyrabiając od razu cygara dobre albo przyjmując uszkodzone napowrót do fabryki.

† **Włodzimierz Wolski.** Przed kilku dniami donosiliśmy o chorobie poety, a wczoraj korespondent nasz paryżki zawiadomił nas o jego zgonie. Jakkolwiek śmierć Wolskiego była już oddawna spodziewana, suchoty bowiem silnie rozwinęły nie przebacząc swym ofiarom, jednakże nagle wieść żałobna, przejęła smutkiem wszystkich tych, którzy go znali jako człowieka, który go pamiętali jako poe. Dzisiejsze pokolenie ma krótką pamięć i zapomina łatwo zasługi i utwory, które swym ogromem nie narzucają się gwałtem, które obojętnych nie *przymuszają* poniekąd do pamiętania o nich.

Nie mamy pod ręką daty jego urodzenia, ale mniejsza o nią, dość, że talent poety rozwinął się i zakwitł najwspanialej w gorącej epoce pomiędzy 1843 a 1852 rokiem. Pierwsze jego występy w „Przeglądzie Naukowym” (wychodzącym w Warszawie pod redakcją E. Dembowskiego), zapowiadały tak znakomity talent, że w owych czasach maroty literackiej, zwrócili nań powszechną uwagę. Jeden z pierwszych jego utworów „Ojciec Hilary”, uważany był za rodzaj artykułu wiary, za hasło programowe „młodej szkoły mazowieckiej”, na niwie której wykwiłał istotnie zastęp duży, ludzi *rzeczywiście utalentowanych*, którzy wszyscy jednak — wyjąwszy Teofila Lenartowicza — nie dotrzymali w zupełności świątyni przyrzeczeń. Modna *cyganeria*, (*la bohème littéraire*) sztucznie z Paryża do Warszawy przesadzona, pochłonięła wiele umysłów wyższych, wiele pierwszorzędnych zdolności.

Ze źle zrozumianej idei demokratycznej, panującej wówczas wszechwładnie, (nie tylko w samem piśmiennictwie) wykwił „Ojciec Hilary” i znacznie późniejsza „Połska” Włodzimierza Wolskiego, poematy, przepełnione nieusprawiedliwioną nienawiścią do stanów, nienaturalnością zdarzeń, pełne naciąganych sytuacji, ale uroczych form, zachwycających siłą obrazowania i ogniem młodzieńczym. Moment dziejowy, położył na nich cokolwiek przesadną exaltację uczuć i zasad, ale talent artysty wycisnął przytem niestarte piętno sztuki. Piszący te wyrazy — dla tego piętna sztuki wytwornej, szczerze polskiej, prawdziwie artystycznej, — najwyżej stawia *Wielkiego Pana*, jakkolwiek i tam pewien chaos zdarzeń, psuje ład całości. Nie potrzebujemy zdaje się wspominać o wybornych jego librettach „Halce” i „Hrabinie”, w których wiersz jego tak szczęśliwie nagiął się do wymagań muzycznych Moniuszki. Do damy tu nawiasem, że dzienniki krakowskie i lwowskie mylnie przypisują mu napisanie „Verbis nobile”, które wyszło z pod pióra J. Chęcińskiego.

W drobnych utworach wierszowanych, Włodzimierz Wolski był mistrzem prawdziwym. Dość przypomnieć sobie dźwięczące dźwięki w uchu cudną harmonią rytmu: „Moja Białka”, „Fuksya”, a szczególnie „Na pogrzeb Fryderyka Chopina” gdzie charakter utworów kompozytora „Marszu pogrzebowego” jest dźwięnie wiernie i umiejętnie obrazowany. Pisał Wolski i powieści prozą, w których znać także wielki talent, oraz nowy wówczas kierunek realistyczny, nie naśladowany z nikogo i z niczego, nawet z Balzac’a którego pokolenie należące do wspomnianej epoki, wielbiło zapamiętało. Z powieści jego, do najpiękniejszych zaliczamy „Bakalarza” i „Uśmiech losu”.

W utworach jego dramatycznych dźwięczy pięknie miłość ojczyzny i ludu, już wolna od wszelkiej excentryczności pierwszych jego poematów.

Jako człowiek, Włodzimierz Wolski, był jednym z najprzyjemniejszych ludzi, umiających w każdym towarzystwie zając właściwie i odpowiednio swej godności stanowisko. Bardzo dobrze wychowany, w młodości lubił salony, wśród których był zupełnie jak u siebie a pomimo to wprost z bogatego lub wykwintnego pałacu, przenosił się pod strzechę wieśniaczą gdzie go witało radośnie. Przeszedł przez *cyganeryę* swojej epoki, nie zaszargawszy się w niej nigdy, zawsze gentleman, zawsze poeta. Już kiedy talent słabł, kiedy ręka przyzwyczajona do artystycznej twórczości omdlewać zaczęła, jeszcze gorące uczucia miłości ojczyzny rozgrzewały jego natchnienia, Wolski bowiem, w całym obszernym tego słowa znaczeniu, był zawsze dobrym Polakiem. Któż z tego czasu nie przypomina sobie „chóru czwartaków” śpiewanego w 1861 i 1862 r. przez całą młodzież uczącą się i pełną zapału.

Po 1863 roku wyszedł z kraju i osiadł w Brukseli, gdzie też w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca życia w *nedzy* dokonał. Cześć jego pamięci i wieczny odpoczynek raz dać duszy jego Panie,

tu bowiem na ziemi umysł jego i serce nigdy nie znalazły szczęścia i spokoju.

† **„Stary pan” Dzwonkowski Józef**, donoszą dzienniki budapeszteńskie z 6 b. m. polak, żołnierz wolności, stary przyjaciel ś. p. hr. Karolyi Jerzego, zmarł w 87 roku swego życia. Walczył on dzielnie w węgierskiej wojnie za wolność wraz z dwoma swymi synowcami Władysławem i Edwardem. Przez długie lata zamieszkiwał w pałacu Karolyich. Deputowany do austriackiego Reichsrathu, p. Dzwonkowski Edward przybył z Wiednia na pogrzeb swojego stryja. Jeśli się nie mylimy, p. Dzwonkowski Józef był oficerem b. armii polskiej i wychodząc z 1831 roku. Cześć jego prochom na węgierskiej ziemi!

Minister austriacki wyznań i oświaty w znacznej liczbie zamówień artystycznych na rok bieżący, obstarował także u L. Löfflera, utalentowanego malarza krakowskiego, profesora naszej szkoły sztuk pięknych, portret Alfreda hr. Potockiego, namiestnika Galicji.

Jan Gall. O młodym kompozytorze, krakowianinie, dobrze u nas znanym, wyrażają się pisma muzyczne niemieckie bardzo pochlebnie, chwalec prostotę, śpiewność i oryginalność jego piosnek. Nowy cykl pieśni sympatycznego muzyka, ukazując się ma w Lipsku, nakładem wydawcy Leuckarda.

Hr. Wodzicki, gubernator banku dla krajów, przybył z Paryża do Wiednia i w tych dniach udaje się do majątności swej w Rzeszowskiem na dłuższy pobyt.

Po złożeniu kaucyj, — których cyfry podaaliśmy już w „Gazecie Krakowskiej”, — wypuszczono na wolną stopę, pp. ks. Jana Naumowicza, Benedykta Płoszczańskiego redaktora „Słowa”, Szpundra i Załuskiego.

Konsekracja arcybiskupa obrządku ormiańskiego ks. Isakowicza, odbył się ma w d. 27 b. m.

A. J. Lucusteano, profesor i naczelnik wydziału weterynaryi w rumuńskim ministerium, przybył do Lwowa dla studjowania — jak donosi „Gazeta Lwowska” — sprawy katastrofu bydła i stosunków prawnych i lokalnych na pasie prewencyjnym, wzduż rumuńskiej i rosyjskiej granicy.

Wychodźcy żydowscy w Brodach. Liczba ich w tym mieście w d. 5 b. m. wyniosła jeszcze 5,194 ludzi.

„Tygodnik ilustrowany”, założony przed dwadziestą trzema laty, — jak donoszą „Nowiny” warszawskie — sprzedany został w tych dniach przez p. Gracyana Ungra, właściciela i wydawcę tego pisma. Nabyli go na własność: p. Ludwik Jenike, redaktor „Tygodnika ilustrowanego”, profesor A. Pawiński, znany pisarz i publicysta, oraz pp. Gustaw Gebethner i Robert Wolff, księgarze warszawscy.

Petersburska impreza teatralna pp. Wesołowskiego i Texla, wyrządziła największe szkody teatrowi lwowskiemu, — jak o tem donoszą dzienniki warszawskie, — z personelu bowiem tej sceny zaangażowała najwięcej artystów a mianowicie: panie: Aszpergerową i Nowakowską, oraz panów: Podwyszyńskiego, bardzo zdolnego reżysera, Zbońskiego i Zamojskiego. Wprawdzie dyrek. teatru lwowskiego umiała pozyskać sobie na nowo p. Ładnowskiego, ale na scenie jakoś nie zawsze zastąpić może ilość.

Nabożeństwo żałobne. W dniu 1szym sierpnia w Rapperswylu odbyło się u O.O. Kapucynów solenne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Krystyna hr. Ostrowskiego. Ks. Krechowicki, słynny kaznodzieja lwowski, miał kazanie pełne wymowy i wzniostych uczuć. Oddał hołd wielkiemu patriotyce, który dokonał swego chlubnego żywota i po przeszedł półwiekowej służbie narodowej, oddał ducha Bogu z gorącą miłością i nadzieją. Liczne zgromadzeni ziomkowie uczcili pamięć zasłużonego męża, który niech służy za wzór patriotyzmu i ofiarności młodemu Polski pokoleniu!

Hr. Duchatel ambasador francuzki w Wiedniu, przybył w tych dniach do Paryża.

Wystawa drzewa, tkanin i papieru otwarta będzie pojutrze, we czwartek, w Paryżu w pałacu przemysłowym na polach Elizejskich.

Niebezpieczny pacjent. Śmiała i rzadką operację wykonano w zeszłym tygodniu w meństerji Rodenbacha w *Amiens*. Dżemu i dziekiu tygrysowi pazur wlaż w ciału; z tego wywiązało się groźne dla zwierza zapalenie. Trzeba było operację zarządzić, a wykonanie jej poruczone panu Durieux, weterynarzowi. Gdy próby znieczulenia miłego pacjenta okazały się bezskutecznymi, obmyślono zreżny przyrząd, za pomocą którego pechwycono chorą łapę i wyciągnięto ją po za otwór w klatce będący. Można sobie wyobrazić jak się tygrys szamotał, żeby łapę uwolnić; — dziesięciu ludzi, przy największym wysileniu, zaledwie zdołało utrzymać ją na rzemieniu. Przy strasliwym ryku, w którym lwy, pantery — zgłża cała menażerya udział brały, — dokonana została operacja łapy i opatrzone ranę. Pacjent odtąd ma się dobrze. Obliczu wciąż ranę i to zastępuje codzienne obandażowywanie, któregoby zapewne nikt się nie podjął.

Repertuar teatralny: we *Srode* „Kapelusz bandyty.” We *Czwartek* „Apajune” po raz drugi. W *Sobotę* „Fatynia.” W *Niedziele* „Halka.”

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Rzezińskiego Wincentego, za pijaństwo, awanturę uliczną i czynną obrazę straży policyjnej. Szymona Nowaka, za pozostawienie koni bez dozoru. Pasierbka Macieja z Kanny i Jana Tedowskiego, terminatorów piekarskich — którzy w towarzystwie jeszcze niewydledzo-

nego Franciszka Bobaka, dokonali przed trzema miesiącami kradzież pieniędzy z kasy, u majstra swego Bartłka, piekarza w Bielsku. Jamroga Piotra, za podejrzenie kradzieży. Zabka Jana, terminatora szewskiego, za ciężkie uszkodzenie ciała, dokonane na osobie Henryka Południaka, czeladnika szewskiego, którego Zabek podczas bitki, zranił dwa razy w bok nożem szewskim. — Siedm osób za pijaństwo. Ośm osób za nalogowe wódcęgostwo.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Romana i Sek.* We Czwartek: *św. Wawrzyńca.*

Przegląd polityczny.

Za dwa tygodnie ma się odbyć wybór uzupełniający posła do sejmu krajowego z większej własności w miejsce p. Pawła Popiela, który złożył mandat. Mimo, że termin wyboru jest tak bliski, nieodbyło się dotąd w żadnym jeszcze powiecie zebranie przedwyborcze. Zwołane w zeszłym miesiącu w Brzesku, nie przyszło do skutku dla braku kompletu.

Wyliczają jednak poufnie następujących kandydatów: p. Władysława Struszkiewicza, p. Popiela (syna Pawła Popiela) i hr. Artura Potockiego.

Wszyscy ci trzej kandydaci nie są jednak znani szerszym kołom wyborców a tem mniej w kraju ze swoich przekonań politycznych. Odbicie więc zebrania przedwyborczego jest koniecznem a przerwie ono tę martwość, w jaką, we względzie do spraw publicznych, coraz bardziej zapadamy.

Apelujemy więc do panów marszałków tych powiatów, których wyborcy zaszczyć mają swoim zaufaniem nowego posła. Jedną tylko sesję odbędzie ów poseł, ale może ona być próbą wartości jego usług obywatelskich i narodowych.

W sprawie europejsko-egipskiej nie się nie zmieniło, bo ani prace konferencji nie posunęły się naprzód ani też nie przyszło do porozumienia lub zerwania stosunków między Anglią i Turcją.

Turecy snąc ulekkę się pogroźką Anglii i zatrzymuje wojska przeznaczone do Egiptu na Krecie. Anglia zaś rozwija dalej interwencję zbrojną, chociaż szczupłość sił zmusza ją do bardzo oględnego działania. Po przesileniu gabinetowem we Francji rozjaśni się więcej sytuacja.

„Morningpost” dowiadyuje się, że rząd angielski kazał w piątek doreczyć Porcie ultimatum z uwagą, że jeżeli Arabi pasza nie będzie ogłoszonym za buntownika i Porta nie przyjmie propozycji co do kooperacji w Egipcie, w takim razie Dufferin zostanie odwołanym z Carogrodu i Anglia przeszkodzi wyładowaniu wojsk tureckich w Egipcje. Porta prosiła o 24 godzin do namysłu. — Dzisiejszy telegram prostuje tę wiadomość.

„Nordd. Allg. Ztg.” donosi, że cesarz Wilhelm opuści dnia 8 b. m. Gastein i uda się przez Salzburg i Ischl do Berlina. Do Salzburga przybędzie cesarz dnia 8 b. m. wieczorem i tutaj przenocuje. Nazajutrz przed południem wyjedzie do Ischl, gdzie zabawi do 11 b. m. poczem nie zatrzymując się już nigdzie, uda się wprost do Poczdamu.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza reskrypt cesarski co do policzenia wojskom, jakie brały udział w kompanii bośniackiej, lat służby wojny i udzielania medalów.

Sprawa zamachu petardowego w Tryeście zajmuje jeszcze ciągle dzienniki austriackie, a nawet zagraniczne. Sprawy zamachu dotychczas jeszcze nie wykryto. Z osób podejranych o udział w zamachu zatrzymano ośm w więzieniu śledczem. Dotychczas nie sprawdzono jeszcze, zkąd padła bomba, bo zeznania są pod tym względem sprzeczne. Namiestnik Tryesteński chcąc zapobiedz dalszym antydemonstracyom zaniepokojonej ludności wydał odezwę do przewodców robotników, w której wzywa ich, by dalszym demonstracyom zapobiegli. Jakoż uspokoiło się a mimo, że onegdaj miały miejsce uroczystości z powodu konsekracji nowego biskupa Dra Glavina, w której brały wielkie tłumy ludności, panował spokój; irydydentyści utracili widocznie ockottę do dalszej brawury.

Ze spraw austriackich zapisujemy jeszcze, że skutkiem śmierci dep. barona Kotza i złożenia mandatu przez dep. Negrellego liczba opróżnionych krzesel poselskich w Radzie państwa wzrosła do ośmiu. „Wiener Abendpost” pisze, że dotychczas nie wydano żadnej dyspozycji pod względem potrzebnych z tego powodu wyborów uzupełniających.

Powołany do złożenia ministerium francuzkiego p. Duclerc, który ma zarazem być jego prezesem i kierownikiem spraw zewnętrznych, jest członkiem senatu, liczy lat 70. W roku 1848 był ministrem finansów. Karjerę swoją zawdzięcza swoim zdolnościom i wytrwałej pracy. Był on najprzód korektorem gazet, następnie redaktorem, a biorąc udział w wypadkach ówczesnych i zaliczając się do partyi Thiersa doszedł do wyższych dostojenstw obywatelskich. Jakim jest dzisiaj okaże niedaleka przyszłość, bo wiek, przybycie dole i zmienione stosunki mają także swe prawa.

„Nowoje Wremia” donosi, że oberpolicmajstrem miasta Petersburga, mianowanym zostanie gubernator charkowski Gresser.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.”

Wiedeń 8 sierpnia. „Wiener Ztg” ogłasza rozporządzenie ministerium rolnictwa, mocą którego zabronionem zostaje w całej Cislittawii handel szczepami winnymi każdego gatunku ze względu na wzmagające się rozszerzanie owadu niszczącego winne latorośle (phyloxera).

Ischl 8 sierpnia. Cesarz austriacki udaje się jutro rano naprzeciw cesarza niemieckiego aż do Ebensee, gdzie nastąpi pierwsze powitanie o 11½, poczem nastąpi dalsza podróż do Ischl; po południu o godz. 3 odbędzie się obiad, wieczorem przedstawienie galowe w teatrze, o godz. 9 herbata w willi cesarskiej; w niedzielę przybędzie król serbski.

Paryż 8 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza skład nowego gabinetu. Przewodnictwo w takowym i ministerstwo spraw zagranicznych obejmuje Duclerc; Fallières spraw wewnętrznych; Devès sprawiedliwości; Duvoux oświaty; Tirard skarbu; Billot wojny; Jauréigiberry marynarki; Cocheray komunikacji; Mahy rolnictwa; Pierre Legrand handlu. Prowizorycznie ministerium robót publicznych obejmuje Develle podsekretarz stanu w ministerium spraw wewnętrznych. Agencja Havasa z dnia wczorajszego donosi, że dzisiaj złoży nowy gabinet w parlamencie oświadczenie, według którego ministerium nie ma zamiaru co do zewnętrznej polityki trzymać się przeszłości; ministerium przyjmuje votum izby, pragnie pokoju, pragnie jednak, jeżeli zajdzie jaki wypadek, któryby zagrażał Francji — odwołać się do parlamentu w celu uradzenia potrzebnych środków; co do spraw wewnętrznych przyjmie gabinet wota izby jako zasadę swojej wewnętrznej polityki.

London 8 sierpnia. W izbie niższej oświadczył Gladstone, że Lessesps, jedynie jako prywatna osoba protestował przeciw wyładowaniu wojsk angielskich. — Dilke oświadczył, że rokowania względem przystąpienia Turcji do interwencji nie postąpiły jeszcze tak dalece, by o nich już można było zdawać relacje, że jednak nie ma podstawy do mniemania, iżby konferencja kontrolowała akcję wojskową Anglii albo się do niej mieszała; rząd uznaje za słusne, iżby flaga khedywa, jako flaga Egiptu wywieszona została, gdyby wojska angielskie zajęły Egipt; Dilke powtarza, że kwestya neutralizacji kanału sueskiego stoi po za kompetencją konferencji, oświadcza dalej, że żadne wojsko tureckie nie zostało wysłane do Aleksandrii, i że wojsko, które dotąd odpłynęło, przeznaczone jest do Krety. Sułtanowi nie zostało przedstawionem żadne ultimatum, i wiadomości podawane przez dzienniki, jakoby grożono odwołaniem angielskiego posła, nie są również prawdziwe.

Konstantynopol 8 sierpnia. Dowódca egipskiego korpusu ekspedycyjnego Derwisz-pasza ze sztabem głównym, nadzwyczajnym komisarzem Porty Serwerem, z drugim komisarzem Lebibe-effindem mieli wczoraj wieczorem na yachcie „Stambuł” do Aleksandrii odpłynąć. Yacht „Izzedin” towarzyszy poprzedniemu.

Konstantynopol 8 sierpnia. Według doniesienia agencji Havasa, oświadczył Said-pasza na posiedzeniu konferencji, że Porta zgadza się zupełnie na klauzulę i przyjmując warunki wspólnej noty mocarstw z 15 lipca; obaj pełnomocnicy tureccy podpisali dotyczący protokół. Said-pasza udzielił konferencji wiadomość, że proklamacya obwołująca Arabi-paszę rokoszaninem, jest już zredagowaną we czwartek przedłoży Said prawdopodobnie tę proklamacyę w tłumaczeniu.

Aleksandrya 8 sierpnia. Wojska Arabiego oszańcowują się pomiędzy Moukir i Ramleh i zachodnim brzegiem kanału. Pociąg z wojskiem Arabiego (fellahami) zbliżył się do stacji kolei żelaznej Millah widocznie w celu zburzenia szyn na drodze żelaznej. Strzały angiolków przeszkodziły doprowadzeniu do skutku tego przedsięwzięcia i zmusiły przeciwników do cofnięcia się. Khedyw wezwał ministerium do dania oświadczenia, że rząd gotów jest poszkodowanych w rzezi egipskiej wynagrodzić z uwzględnieniem zasad sprawiedliwości i zasobów kraju.

Kursa telegraficzne z d. 8 sierpnia 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77-10. Renta srebrna 77-75. Renta złota 95-80. Renta złota węgierska 120-—. Losy z r. 1860 130-60. Akcje banku narodowego 827-—. Akcje kredyty 322-—. Londyn 119-85. Napoleony 9-54. Lombardy 143-—. Losy z roku 1864 173-—. Akcje kolei Karola Ludw. 324-25. Akcje Lwow. Czerniow. 173-25. Akcje kol. węg. północno-wschodn. 164-50. Akcje Anglo-Banku 121-90. Oblig. ind. galicyjsk. 99-60. Losy prem. węgierskie 120-60. Akcje kolei Kosz. Bogum. 151-—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 213-75. 6% Listy zast. hipoteczne 102-20. Marki 58-55. Ruble 119-62. 4% List. zast. Gal. Zaki. Kred. Ziem. 102-—. 5% Renta pap. 93-05.

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor **Jan Gadowski.**